

20-LECIE ADMINISTRATORY APOSTOLSKIEJ W ATYRAU OKAZJĄ DO SPOTKANIA Z KOŚCIOŁEM W KAZACHSTANIE

Po roku pracy w Wydziale Misyjnym w Tarnowie stałem się o wiele bogatszy w nowe doświadczenia misyjne. Miałem okazję, by bliżej poznać naszych misjonarzy posługujących na trzech kontynentach, ich zadania, radości i problemy. Z woli księdza biskupa jestem ich ojcem duchownym i z tego też tytułu staram się im towarzyszyć na misyjnych szlakach.

Na początku 2019 roku odwiedziłem wspólnoty tarnowskich księży w Peru i Boliwii, gdzie przeprowadziłem dla nich rekolekcje. W okresie wakacji spotkałem się z wieloma z pośród nich, aby z nimi porozmawiać i pomodlić się wspólnie.

Tym razem na początku listopada wybrałem się do Kazachstanu, aby razem z naszymi księżmi uroczystie obchodzić 20-lecie Administratury Apostolskiej w Atyrau, na czele której stoi z woli ojca świętego Franciszka ksiądz Dariusz Buras. Oprócz niego na terenie administratury posługują księża: Piotr Kluza, Łukasz Niemiec, Cezary Paciej i Piotr Dydo-Roźniecki. Oprócz tarnowskich duchownych jest tam cała mozaika księży z różnych zakątków świata. Poza administraturą w diecezji karagandyjskiej posługuje ks. Robert Pyzik.

Wtorek, środa, czwartek 5 – 7 XI

Z Warszawy, samolotem Rosyjskich Lini Lotniczych Aeroflot, udałem się do Moskwy, gdzie na lotnisku Szeremietiewo spędziłem 7 godzin, oczekując na lot do Atyrau. Po raz pierwszy w życiu znalazłem się w Moskwie. Oczekując na wylot wsłuchiwałem się w głos spikera zapowiadającego loty samolotów zmierzających w różne kierunki świata. W głośnikach językiem dominującym był rosyjski, ale po nim dało się słyszeć język chiński, angielski, francuski czy włoski. Większość osób przemierzająca korytarze lotniska miała rysy twarzy azjatyckie. Nie chcąc tracić drogiego czasu modliłem się i czytałem nową książkę kardynała Roberta Saraha pt. *Wieczór się zbliża i dzień już się chyli*. Krótka mowa – wspaniała lektura! Stojąc w długiej kolejce do przejścia w strefę lotniska, z której miałem odlecieć do Atyrau, otrzymałem na WathsAppie kilka cennych informacji od ks. Piotra Dydo-Roźnieckiego, dotyczących tego jak wypełnić formularz policji migracyjnej, jaki otrzymam na lotnisku w Atyrau. Do celu dotarłem szczęśliwie. Na lotnisku w Atyrau wszystko poszło dobrze. Sala przylotów była skromnym pomieszczeniem. Kilku taksówkarzy podeszło do mnie proponując mi swoją gotowość podwiezienia do celu mojej podróży. Miał na mnie czekać ks. Piotr, ale nie udało mi się go zauważyć. Jednak po kilkudziesięciu minutach, ku mojej radości, pojawił się oczekiwany przewodnik. Wsiadliśmy do busa, w którym było pełno wiader z farbami i sprzęt malarski. Po niedługiej podróży ulicami Atyrau dotarliśmy do siedziby administratury, gdzie jednocześnie znajduje się plebania parafii pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, której proboszczem jest Słowak ks. Peter Načka a Administratorem Apostolskim jest nasz tarnowski kapłan Dariusz Buras. Po kilkugodzinnym odpoczynku w pobliskim hotelu, przywitałem się z całą ekipą ludzi pracujących w parafii i administraturze. Wśród nich był drugi ksiądz Słowak Marian Tomasow, który pełni funkcję kanclerza. Była tam jeszcze jedna Słowaczka, wolontariuszka Ewa, która prowadzi tamtejszą Caritas. Przedstawiono mnie także siostron Elżbietankom, które posługują w parafii. Siostry prowadzą Centrum Misyjne dla Dzieci i Młodzieży; docierają również do najbardziej potrzebujących. Owo centrum jest jedyną placówką o charakterze społeczno-wychowawczym i religijnym na terenie zachodniego Kazachstanu, utrzymywaną wyłącznie z ofiar zabezpieczonych przez Kościół. Zadaniem centrum jest pomoc dzieciom i młodzieży, szczególnie z rodzin ubogich i z problemami, w rozwijaniu ich pasji i zainteresowań. Przy okazji dzieci mają szansę odkrywania wiary chrześcijańskiej i uczenia się życia w szacunku dla innych wyznań. Centrum jest otwarte dla ludzi młodych niezależnie od wyznania religijnego i różnych narodowości. Odbývają się tam również kursy języków angielskiego i włoskiego, zajęcia

uzupełniające braki edukacyjne, zajęcia plastyczne, muzyczne, wokalne, sportowe oraz nauka tańca. Od niedawna w centrum mają także miejsce spotkania dzieci z Zespołem Downa. Opiekują się nimi specjaliści. Ks. Dariusz postarał się o specjalne pomieszczenie z myślą o tych dzieciach, które jest poza parafią. Obecnie trwają tam prace remontowe. Wśród widzów nie zabrakło wzruszenia. Ks. Dariusz oprowadził mnie po wszystkich zabudowaniach administratury i pokazał kościół. Na plebani panował wzmożony ruch: jedni robili ogólne porządki, chór kończył nagrywanie płyty, inni przygotowywali specjalne pamiątki na główną uroczystość. Gdy nadeszła pora obiadowa, wszyscy zasiedliśmy przy jednym stole. I tak pomału mijał drugi dzień mojego pobytu w Kazachstanie.

Piątek, 8 XI

W piątek do parafii w Atyrau zaczęli zjeżdżać się znamienici goście. Miałem okazję zapoznać się z całym Episkopatem Kościoła w Kazachstanie oraz z gośćmi z Kirgistanu i Uzbekistanu. Na uroczystość przybyli: metropolita Astany abp Tomasz Peta, bp pomocniczy w Astanie Athanasius Schneider, biskup Ałmaty José Luis Mumbiela Sierra, który jest Przewodniczącym Konferencji Episkopatu w Kazachstanie, biskup Karagandy Adelio Dell'Oro, bp Jerzy Maculewicz OFMConv administrator apostolski w Uzbekistanie, administrator apostolski dla obrządku bizantyjskiego w Kazachstanie ks. Wasyl Howera, Ojciec Anthony James Corcoran SJ administrator apostolski w Kirgistanie. Spotkawszy się z dostojnikami tutejszego Kościoła, łatwiej mi było poznać jego strukturę. W Kazachstanie funkcjonuje obecnie jedna metropolia, w skład której wchodzi jedna archidiecezja Astana (Nur-Sułtan), diecezja Ałmaty, diecezja Karaganda i administratura apostolska w Atyrau.

Administratura Apostolska dla katolików obrządku łacińskiego w Atyrau jest położona w Zachodnim Kazachstanie. Utworzona została 7 lipca 1999 r. przez Jana Pawła II. Obejmuje terytorium Kazachstanu, które zamieszkuje przeszło 2,5 mln ludzi. Liczbę katolików szacuje się na około 2650. Większość z nich to z pochodzenia Niemcy, a także zatrudnieni w Kazachstanie obcokrajowcy z wielu państw: Filipińczycy, Amerykanie, Włosi, Kanadyjczycy, mieszkańcy Wenezueli, Ekwadoru, Argentyny, Nowej Zelandii, Rosji, Singapuru, Indonezji, Polski, Węgier, Ukrainy, Białorusi, czy Hindusi.

W administraturze na dzień dzisiejszy pracuje 16 księży. Od początku jej istnienia stałymi duszpasterzami byli księża tarnowscy: Janusz Kaleta, Waldemar Patulski, Dariusz Buras, Wojciech Maślanka, Janusz Potok, Marian Brach, Piotr Kluza, Łukasz Niemiec, Cezary Paciej i ks. Piotr Dydo-Roźniecki. W ostatnich latach do polskich duszpasterzy dołączają księża z innych krajów. Do administratury w Atyrau należy sześć parafii, które są położone w sześciu miastach: Atyrau, Chromtau, Kulsary, Uralsk, Aktubińsk, Aktau oraz Aksai, gdzie są tworzone załączki nowej parafii.

W Atyrau posługują: ks. Marian Tomasow i ks. Peter Načka (obaj ze Słowacji). W Chromtau: ks. Piotr Kluza i o. Serhiy Riznik (Ukraina - Lwów), w Uralsku: ks. Łukasz Niemiec (Tarnów) i ks. Wojciech Szubsda (Białystok), w Aktubińsku: ks. Tadeusz Smeredyński (Lublin) i ks. Józef Śliwiński (Warszawa), w Aktau: ks. Aleksander Kalinowski (Białoruś) i ks. Rusłan Murłajtow (Kazach), w Aksaj są tworzone załączki nowej parafii przez ks. Cezarego Pacieja.

Ks. Peter Sakmar (Słowak), który należy do administratury w Atyrau, został wypożyczony do Karagandy, gdzie pełni funkcję ojca duchownego w seminarium duchownym.

Sobota – Dzień radości, jubileusz w Atyrau

W sobotę 9 listopada 2019 r. w Atyrau odbyła się uroczystość jubileuszowa 20 – lecia Administratury Apostolskiej. Głównym punktem programu była uroczysta msza święta. Po południu miały miejsce okolicznościowe przemówienia, gratulacje, program artystyczny i

występ chóru parafialnego, który również obchodził 20 – lecie swego istnienia. Msza święta była koncelebrowana przez cały Episkopat Kościoła Katolickiego w Kazachstanie i wyżej wymienionych gości z Kirgistanu i Uzbekistanu oraz wszystkich kapłanów przybyłych na tę uroczystość. Mszy świętej przewodniczył i wygłosił kazanie bp José Luis Sierra. Powiedział, że Kościół w Atyrau cieszy się z jubileuszu. Tenże Kościół jest Ciałem Chrystusa a więc cieszy się także Chrystus. Zbawiciel chce, aby Kościół się rozwijał. A skoro On tego chce, to nic nie może przeszkodzić wzrostowi Kościoła gdziekolwiek na świecie. Ten wzrost widać w Kazachstanie na przestrzeni ostatnich 20 lat. Biskup zaznaczył, że na tych ziemiach jest wiele pól naftowych, które są miejscem „narodzin ropy”. One mają zapewnić ludziom bogactwo i szczęście. Ale prawdziwe miejsce narodzin szczęścia i bogactwa ludzi to sam Chrystus. W Jego sercu jest nasze prawdziwe zdrowie duszy i ciała oraz prawdziwe bogactwo. Po południu, w czasie programu artystycznego zaprezentowanego z okazji 20-lecia administratury, podziwialiśmy dzieci grające na instrumentach muzycznych, tańczące, oraz dzieci z Zespołem Downa, które zagrały w teatrzyku. Po skończonej uroczystości o godzinie 18.00, wraz z ks. Łukaszem Niemcem i jego parafianami zabrałem się do Uralska. Mieliśmy do przebycia ponad 500 km. Do celu dotarliśmy o północy.

Niedziela, poniedziałek 10 – 11 XI

Miasto liczy ponad 300 tysięcy mieszkańców. W Uralsku znajduje się tylko jedna katolicka parafia, w której obecnie proboszczem jest tarnowski kapłan ks. Łukasz Niemiec. Parafia jest pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Została utworzona w marcu 2003 roku. Początkowo księża mieszkali w bloku i to było pierwsze prowizoryczne centrum duszpasterskie. Budowa kościoła została ukończona w 2008 roku. W sierpniu tego samego roku kościół został otwarty i poświęcony. Obecnie mamy 2019 rok i ks. Łukasz zabrał się już za remont dachu, ponieważ okazało się, że firma z Uzbekistanu, która budowała ten obiekt, wykonała pewne prace mało solidnie, szczególnie chodzi tu o dach kościoła. Całe wyposażenie kościoła zostało sprowadzone z Polski. Począwszy od roku 2005 posługują tu tarnowscy księża: Wojciech Maślanka, Janusz Potok, Cezary Paciej i Łukasz Niemiec. Ze względu na dobre zaplecze, parafia w Uralsku stała się miejscem formacji chrześcijańskiej dla całej administratury Atyrau. W okresie wakacyjnym przybywają tu dzieci, by uczestniczyć w tak zwanych *lagieriach*, czyli obozach mających na celu formację chrześcijańską. Na terenie parafii posługują siostry Elżbietanki, które mieszkają w bloku niedaleko kościoła. Miałem okazję odwiedzić ich wspólnotę. Byłem pod wrażeniem tego spotkania, ponieważ po raz pierwszy w życiu zobaczyłem mieszkanie w bloku, w którym znajduje się kaplica. Wspólnie odmówiliśmy poranną modlitwę brewiarzową i sprawowaliśmy Eucharystię. Na początku zaśpiewaliśmy piosenkę pt. „Dzielmy się wiarą jak chlebem”. Znajdowaliśmy się na piątym piętrze, przez okno było widać panoramę miasta, w którym zamieszkują w większości muzułmanie i niewierzący, a słowa pieśni mówiły, że „mamy się dzielić wiarą jak chlebem, dawać świadectwo nadziei; Bóg ofiarował nam siebie, i my mamy się nim dzielić”. W ostatniej zwrotce jest zachęta do tego, „abyśmy odrzucili zwątpienie i trwogę, choć świat się śmieje z proroków; musimy świadczyć odważnie w służbie ludziom i Bogu”. Pomyślałem sobie wtedy, że Duch Święty przez słowa tej piosenki przypomina nam po co tu jesteśmy. 11 listopada to Święto Niepodległości, więc modlitwą objęliśmy także naszą Ojczyznę. W niedzielę na mszy świętej było około 40 osób. Wśród nich byli także ci, którzy przyglądają się tej wspólnotcie, sympatyzując z nią, niektórzy zaś przygotowują się do sakramentów inicjacji chrześcijańskiej. Po mszy spotkaliśmy się przy stole z niektórymi wiernymi, co było okazją do rozmowy przy herbacie. W poniedziałek dołączył do nas ks. Cezary Paciej.

Wtorek, 12 XI

Zaraz z rana, gdy było jeszcze ciemno wraz z ks. Cezarym wybraliśmy się do miasta Aksai, które od niedawna stało się jego miejscem zamieszkania. Mieliśmy przed sobą ponad 100 km. Chwilami temperatura spadała poniżej zera i z tego powodu na niektórych odcinkach drogi był szron. Po raz pierwszy mogłem zobaczyć bezkresne kazachstańskie stepy rozciągające się po obydwóch stronach drogi. Na stepie od czasu do czasu było widać stada krów i koni. Przy drodze minęliśmy tylko dwie wioski. Aksai jest miastem liczącym około 40 tysięcy mieszkańców. W latach 80. na tych terenach odkryto duże złoża gazu ziemnego. Z tego tytułu przyjeżdżają tu różne firmy z całego świata. Ks. Cezary mieszka w wysokim wieżowcu na 7. piętrze. Wynajmuje mieszkanie od jednej z tamtejszych rodzin. Warto zauważyć, że w tym kraju większość misjonarzy w ten sposób zaczynało swoje duszpasterstwo, wspomnę tu tylko Atyrau i Uralsk. W mieszkaniu ksiądz Cezary ma urządzone kaplicę, w której odprawiliśmy mszę świętą. Opowiadał mi o swoich planach. Ma poczucie misji do spełnienia, którą zlecił mu administrator. Obecnie poszukuje w mieście jakiejś parceli z domem mieszkalnym, aby mógł powoli organizować struktury przyszłej parafii. Jak na razie to modli się i rozeznaje, jaka jest wola Boża co do przyszłości Kościoła katolickiego w tym mieście. W całym mieście nie ma ani małego śladu katolicyzmu. Można tylko spotkać meczety i cerkwie. Tych ostatnich w dawnych czasach było o wiele więcej, ale za czasów okupacji radzieckiej wiele cerkwi zostało zburzonych. Zatrzymaliśmy się przez godzinę w muzeum przyrodniczo-historycznym, gdzie między innymi mogliśmy podziwiać pozostałości po dawnej kulturze kazachskiej, relikty czasów komunistycznych a szczególnie po II wojnie światowej. Bardzo interesujące były eksponaty związane z eksploatacją gazu ziemnego na tym terenie. Wracając do Uralska przejechaliśmy przez kilka kazachskich wiosek, bym mógł zobaczyć jak ci ludzie żyją. To co mnie najbardziej uderzyło to ogrodzenia wokół domostw; wszystkie zrobione były z blachy. Wstąpiliśmy także na dwa cmentarze, na których pochowani byli muzułmanie i prawosławni. Można było zauważyć sporo nagrobków, na których widniała czerwona gwiazda. Widziałem także pomniki upamiętniające żołnierzy, którzy zginęli na wojnie w Afganistanie. Wieczorem parę minut po 18. pociągiem udałem się do Aktubińska, gdzie miałem się spotkać z ks. Piotrem Klużą. Byłem mile zaskoczony punktualnością pociągu. Na miejsce dotarł on na godzinę 00 33, czyli tak jak było napisane na bilecie. Podróżowałem w dwuosobowym przedziale, mając do dyspozycji leżankę i czystą pościel. Na stacji oczekiwał na mnie ks. Piotr, z którym samochodem udałem się do Chromtau oddalonego o 100 km. od Aktubińska. Po drodze opowiadał mi o niebezpieczeństwach, jakie czyhają na podróżujących. Jednym z nich są zwierzęta, które pod osłoną nocy wchodzą na drogę. Są to przede wszystkim krowy i konie, które dzień i noc przebywają na stepie. Innym zagrożeniem jest śnieg i wiatr, nieodłączny towarzysz stepów. Tzw. burany, czyli zamiecie śnieżne potrafią nawiać na drogę ze dwa metry śniegu. Stanowi to śmiertelne zagrożenie dla samochodów. Bywa, że ludzie giną na drogach, zamarzając. Gdy mają miejsce tak trudne warunki pogodowe, policja zamyka drogi. Opowieści ks. Piotra były tak interesujące, że droga do Chromtau minęła mi bardzo szybko. Położyłem się spać ok. 3 godzin nad ranem.

Środa, 13 XI

Odpoczywałem prawie do południa. Później miałem czas na modlitwę. Przy obiedzie spotkałem ks. Sergieja Riznika tutejszego wikarego, który pochodzi z Ukrainy z diecezji lwowskiej. Po wspólnym obiedzie przygotowanym przez siostry ze wspólnoty Uczennicy Krzyża, ks. Piotr zapoznał mnie z całym obejściem. Dolna kondygnacja domu, który połączony jest z kościołem, jest bardzo dobrze zagospodarowana z myślą o duszpasterstwie zarówno w ciągu całego roku jak i w okresie wakacyjnym, kiedy organizowane są obozy dla dzieci i dorosłych. Są tam pomieszczenia do spania, duża sala teatralna, pomieszczenia do zabawy i pralnia. Popołudnie spędziliśmy na adoracji Najświętszego Sakramentu, wspólnej

modlitwie różańcowej i mszy świętej zaś o 19. uczestniczyłem w spotkaniu biblijnym z kilkoma małżeństwami katolickimi i prawosławnymi. Ks. Piotr zaznaczył, że ta grupa powstała przede wszystkim dzięki małżeństwu Stanisławy i Jerzego Dębskich z Łącka, którzy posługiwali tu przez rok jako wolontariusze. Dzień zakończyliśmy długą rozmową z księżmi, którzy opowiadali mi o specyfice tutejszego duszpasterstwa.

Czwartek, 14 XI

Rano o godzinie 7.00 była jeszcze ciemna noc. O godzinie 7.30 zebraliśmy się w kaplicy na rozmyślanie i modlitwę brewiarzową. Po śniadaniu z ks. Piotrem i ks. Sergiejem pojechaliśmy do centrum miasta zawieść do urzędu jakieś dokumenty. Księża narzekają, że w Kazachstanie jest ogromna biurokracja, która zabiera im sporo czasu. Następnie pokazano mi dom, w którym mieściła się pierwsza kaplica. Ks. Piotr sprzedał ten budynek młodemu małżeństwu, które należy do Kościoła katolickiego, a za te pieniądze kupił mieszkanie w bloku, w którym prawdopodobnie będą mieszkali wolontariusze. Państwo, którzy mieszkają w starej kaplicy przyjęli nas bardzo serdecznie, goszcząc tym co mieli pod ręką. Chromtau znane jest z kopalni rudy chromu. Są tu złoża drugie co do wielkości na świecie, a co do jakości zajmują pierwsze miejsce. W dniu, który przeznaczaliśmy na zwiedzanie, była zła pogoda, bo padał śnieg i było dużo błota. Księża podwieźli mnie tylko do jednej z kopalń odkrywkowych, abym mógł zobaczyć jak ona wygląda. Oprócz odkrywek są tam jeszcze trzy kopalnie podziemne o głębokości do 700 metrów. Wszystkie kopalnie są w rękach obcokrajowców. Odwiedziliśmy także siostry, które mają mieszkanie w bloku. Wspólnie pomodliliśmy się w ich kaplicy. Spodobało mi się to mieszkanie z powodu jego skromności i prostoty. W południe zjedliśmy wspólnie obiad, na który ks. Piotr zaprosił proboszcza z parafii prawosławnej. Warte uwagi jest to, że ten prawosławny duchowny ma pięcioro swoich dzieci. Po południu miałem czas na spakowanie się, ponieważ zaraz po wieczornej Eucharystii miałem pociąg do Atyrau. Wieczorem cały dom wypełni się ludźmi z neokatechumenatu. 30 osób przyjedzie z Aktubińska na swoją, przewidzianą w formacji, konwiwencję. Takie spotkania mają dwa razy do roku. Na parafii w Chromtau są warunki, aby ich przyjąć. Pozostaną tu aż do niedzieli. Dawniej spotkania tego typu organizowano w świeckich ośrodkach. Teraz prawo państwowe tego zabrania. Organizować je można tylko w obrębie budynku sakralnego. Na plebanii w Chromtau u ks. Piotra Kluzy organizowane są także wspomniane wcześniej łagery wakacyjne, zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych, podobnie jak w Uralsku.

Piątek, sobota, niedziela 15, 16, 17 XI

Późnym wieczorem, około godziny 22.00, ze stacji kolejowej w Chromtau, która ku mojemu zdziwieniu znajduje się poza miastem, można by powiedzieć „w polach”, nocnym pociągiem udałem się w kierunku Atyrau. Przede mną było ponad 800 kilometrów. Tym razem podróżowałem w przedziale czteroosobowym. Znowu przypadło mi łóżko na piętrze. Najważniejsze było to, że miałem czystą pościel i ciepło. Po tak długiej podróży musiałem sobie odpocząć. W piątek po południu miałem czas na rozmowy z księżmi i na modlitwę. Nieodłącznym towarzyszem mojej podróży była książka kard. Roberta Saraha pt. „Wieczór się zbliża i dzień się już chyli.” Byłem pod wrażeniem jego analiz, które dotyczyły współczesnych czasów, szczególnie kryzysu wiary, kapłaństwa i Kościoła. Myślę, że jak dotrę w niedzielę do Warszawy, to uda mi się ją skończyć. Co do kardynała Saraha, to słyszałem z ust jednego biskupa, którego spotkałem w Atyrau, że zaprosili go po raz kolejny do Kazachstanu. W sobotę wraz z księdzem Piotrem Dydo-Roźnieckim i słowacką wolontariuszką Ewą pojechaliśmy do nowo nabytego budynku Caritas, w którym będą miały miejsce spotkania z kazachskimi dziećmi z zespołem Dawna. Jest to nowa inicjatywa księdza Dariusza, który od jakiegoś czasu widział taką potrzebę pomocy tym dzieciom i ich rodzinom.

Następnie zrobiłem małe zakupy. Wieczorem o godzinie 17.00 w kościele koncelebrowaliśmy mszę świętą w języku angielskim dla Amerykanów i wiernych różnych nacji, którzy pracują w Atyrau. Po modlitwie miałem okazję porozmawiać z Francuzem, który od wielu lat właśnie pracuje w Atyrau w przemyśle naftowym. Nad ranem około godziny czwartej udaliśmy się na lotnisko, by o szóstej wystartować w drogę powrotną.

Cieszę się, że mogłem odbyć kolejną podróż, której celem było spotkanie się z naszymi tarnowskimi misjonarzami. Po raz pierwszy stanąłem na kazachskiej ziemi. Wcześniej wiele słyszałem o Kazachstanie i ludziach z nim związanych. Byli to przede wszystkim wysiedleńcy z ziem polskich, bł. ksiądz Bukowiński i nasi księża, którzy „skazani” na samotność, podejmowali trud ewangelizacji tamtejszych ziem, zawsze zaczynając od zakupu mieszkania w bloku, bo świątyni katolickich tam nie było. Tak jest do dziś, czego przykładem jest ksiądz Cezary Paciej, który w dalekim 40-tysięcznym Aksaj zamieszkuje właśnie w bloku mieszkalnym na 7. piętrze, gdzie nie ma nawet najmniejszego śladu katolicyzmu. Wspólnoty, które prowadzą nasi misjonarze, nie są liczne, ale są, i z Bożą pomocą się rozwijają. Cieszymy się z tego powodu, pomagajmy im jak tylko możemy, przede wszystkim wspierajmy ich naszą modlitwą.

Ks. Stanisław Wojdak